



The Holy See

PORANNA MSZA ŚWIĘTA TRANSMITOWANA NA ŻYWO
Z KAPLICY DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

"Wzajemne trwanie w sobie winnego krzewu i latorośli"

Środa, 13 maja 2020 r.

[[Multimedia](#)]

Wprowadzenie

Módlmy się dzisiaj w intencji uczniów, młodzieży uczącej się i nauczycieli, którzy muszą znajdować nowe sposoby, żeby prowadzić dalsze nauczanie — oby Pan pomagał im w tej drodze, dawał im odwagę, a także piękny sukces.

Homilia

Pan powraca do kwestii «trwania w Nim» i mówi nam: «Życie chrześcijańskie jest trwaniem we Mnie». Trwanie. I posługuje się tutaj obrazem winnego krzewu, tego, jak latorośle trwają w winnym krzewie (por. J 15, 1-8). A to trwanie nie jest trwaniem biernym, zasypianiem w Panu — byłby to może «sen błogosławiony», ale nie jest tym. To trwanie jest trwaniem aktywnym, a także jest trwaniem obopólnym. Dlaczego? Gdyż On mówi: «Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwać» (w. 4). Także On trwa w nas, nie tylko my w Nim. To jest trwanie obopólne. W innym miejscu mówi: Ja i Ojciec «przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego uczynimy» (J 14, 23). To jest tajemnica, ale tajemnica życia, wspólna tajemnica. To obopólne trwanie. Również przez przykład latorośli — to prawda, latorośle bez winnego krzewu nie mogą nic zrobić, bo nie dociera limfa, potrzebują limfy, żeby wzrastać i wydawać owoc; lecz również drzewo, krzew winny potrzebuje latorośli, bowiem

owoce nie są przyczepione do drzewa, do winnego krzewu. To jest obopólna potrzeba, to jest obopólne trwanie, żeby przynosić owoc.

I takie jest życie chrześcijańskie. To prawda, życie chrześcijańskie to wypełnianie przykazań (por. Wj 20, 1-11), trzeba to robić. Życie chrześcijańskie to postępowanie drogą błogosławieństw (por. Mt 5, 1-13), należy to robić. Życie chrześcijańskie to pełnienie uczynków miłosierdzia, jak nas uczy Pan w Ewangelii (por. Mt 25, 35-36), i to należy robić. Ale także coś więcej — jest owym wzajemnym trwaniem. My bez Jezusa nie możemy nic uczynić, jak latorośle bez winnego krzewu. A On — niech Pan pozwoli, że tak powiem — wydaje się, że bez nas nie może nic zdziałać, bo owoc wydaje latorośl, nie drzewo, krzew winny. W tej wspólnotcie, w tej intymności «trwania», która jest owocna, Ojciec i Jezus trwają we mnie, a ja trwam w Nich.

Jaką ma «potrzebę» latorośli — nasuwa mi się na myśl pytanie — pień winnego krzewu? Jest nią dawanie owoców. Do czego «potrzebuje» — by tak powiedzieć, trochę zuchwale — do czego «potrzebuje» Jezus nas? Świadećstwo. Kiedy w Ewangelii mówi, że my jesteśmy światłem, mówi: «Bądźcie światłem, żeby ludzie 'widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego' (Mt 5, 16)». A zatem świadećstwo jest tym, do czego Jezus potrzebuje nas. Dawanie świadećstwa o Jego imieniu, gdyż wiara, Ewangelia rozwija się przez świadećstwo. To jest sposób tajemniczy — Jezus, także uwielbiony w niebie, po przejściu przez mękę, potrzebuje naszego świadećstwa, żeby następował wzrost, żeby głosić, żeby Kościół się rozwijał. I to jest tajemnica wzajemnego «trwania». On, Ojciec i Duch trwają w nas, a my trwamy w Jezusie.

Dobrze nam robi, jeżeli to przemyślimy i rozważymy — trwanie w Jezusie, a Jezus trwa w nas. Trwanie w Jezusie, żeby mieć limfę, siłę, żeby mieć usprawiedliwienie, bezinteresowność, żeby być owocnym. A On trwa w nas, żeby dawać nam siłę do [przynoszenia] owocu (por. J 15, 5), żeby nam dawać siłę do świadećstwa, za sprawą którego wzrasta Kościół.

I zadaję sobie pytanie — jaka jest relacja między Jezusem, który trwa we mnie, a mną, który trwam w Nim? To jest relacja intymności, relacja mistyczna, relacja bez słów. «Ach, ojcze, ale to — niech tak robią mistycy!» Nie, to jest dla nas wszystkich! Z małymi myślami: «Panie, ja wiem, że Ty jesteś tutaj [we mnie] — daj mi siłę, a będę robił to, co mi powiesz». Ten zażyły dialog z Panem. Pan jest obecny, Pan jest w nas obecny, Ojciec jest obecny w nas, Duch jest obecny w nas; trwają w nas. A ja powinienem trwać w Nich...

Oby Pan pomagał nam rozumieć, czuć tę mistykę trwania, na którą Jezus kładzie tak duży nacisk, duży, bardzo duży. My często, kiedy mówimy o winnym krzewie i latoroślach, zatrzymujemy się na postaci, na zawodzie rolnika, Ojca — który tę [latorośl], która przynosi owoc, przycina, a tę, która go nie przynosi, odcina i wyrzuca (por. J 15, 1-2). To prawda, że tak robi, ale to nie wszystko, nie. Jest coś innego. To jest pomoc — próby, trudności życia, także upomnienia, jakie daje nam Pan. Ale nie poprzestawajmy na tym. Między winnym krzewem i latoroślami jest to zażyłe trwanie. My, latorośle, potrzebujemy limfy, a winny krzew potrzebuje owoców, świadećstwa.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie mogą przystąpić do komunii św., przyjmują teraz komunię duchową.

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».